

17.05.2019

prof. Eugeniusz Matejko prof. zw. UAP
architekt wnętrz
Uniwersytet Artystyczny
w Poznaniu
Wydział Architektury Wnętrz i Scenografii
Katedra Architektury Wnętrz
ul. Aleje Marcinkowskiego 29
60-967 Poznań

Recenzja

pracy doktorskiej, mgr inż. architekta **Pawła Czarzastego** pracownika naukowo-dydaktycznego Wydziału Architektury Wnętrz i Wzornictwa Akademii Sztuk Pięknych w Gdańsku, przygotowanej w związku z przewodem doktorskim, w dziedzinie sztuk plastycznych, w dyscyplinie sztuki użytkowe, wszczętym przez Radę Wydziału Architektury Wnętrz i Wzornictwa Akademii Sztuk Pięknych w Gdańsku.

Podstawa oceny

Podstawą (jedyną) niniejszej oceny jest następujące źródło:

1. Praca doktorska (teoretyczna) pt. „**Filmowcy jako najwięksi ambasadorowie architektury**” w wersji drukowanej i elektronicznej (płyta CD)

Recenzent stwierdza, że autor pracy doktorskiej **nie przedłożył** mu wszystkich niezbędnych do oceny materiałów i dokumentów.

Recenzja pracy doktorskiej

Teoretyczna praca doktorska pana mgr Pawła Czarzastego nosi frapujący ale i dość kategoriyczny w swoim znaczeniu tytuł: „Filmowcy jako najwięksi ambasadorowie architektury”. W przypadku znajdujących się w tytułach prac przymiotników takich jak „największy, najlepszy, najsukuteczniejszy...” itp. wydaje się, że powinny one zobowiązywać autora do niezwykle mocnego udowodnienia tez w nich zawartych. Czy owa teza jest wystarczająco udowodniona w skądinąd interesującej pracy pana Czarzastego, co do tego można mieć jednak pewne wątpliwości. Praca ta jest przede wszystkim usystematyzowanym polem porównań, analogii i różnic występujących pomiędzy sztuką filmu a sztuką architektury i całym złożonym procesem ich powstawania. Jest też przy okazji nasycona wieloma własnymi refleksjami autora w

omawianej tematyce wraz z jego postulatami. W związku z tytułem tego opracowania można jednak zadać pytanie o charakterze polemicznym: czy filmowcy jako twórcy jednej z najważniejszych gałęzi sztuki obecnych czasów, w taką rolę ambasadorów chcieliby by w ogóle wejść a na ile ich praca jest (jeśli chodzi o ważną dla autora popularyzację wartościowej architektury) w przeważającej większości przypadków działaniem mimowolnym stanowiąc wkalkulowany choć efekt uboczny ich działań. Priorytety w twórczości filmowej są chyba jednak rozłożone nieco inaczej. Film podobnie jak teatr, nie jest prostą syntezą poszczególnych sztuk z jakimś specjalnie przynależnym i wydzielonym miejscem dla architektury, muzyki czy plastyki ale dziedziną w pełni autonomiczną ze swoimi własnymi środkami wyrazu w której tzw. „tworzywo” jest odpowiednio używane i kształtowane przez reżysera. W filmie dokumentalnym o produkcji niezwykle arcydzieła filmowego jakim jest „Blade Runner” („Łowca androidów” 1982 r.) w pewnym momencie jego reżyser Ridley Scott wypowiada się, że jest to przede wszystkim (jego) film i jest on za niego w pełni odpowiedzialny pomimo zaangażowania do współpracy całego zespołu wybitnych fachowców w swoich dziedzinach; scenografów, designerów, grafików, kostiumologów, kompozytora, operatorów czy scenarzysty nie mówiąc, rzecz jasna, o aktorach. Może się zdarzyć (i zdarza się zresztą) że przestrzenie, obiekty i formy mówiąc ogólnie, dalekie od doskonałości w sensie ich bezpośredniego odbioru wizualnego, stają się nagle w obiektywie kamery, po zmontowaniu, przefiltrowaniu i obróbce czymś istotnym i nośnym w strukturze dzieła filmowego. Czyż nie jest podobnie w przypadku rejestracji pozornie nieatrakcyjnych motywów używanych przez rysowników czy malarzy do tworzenia np. znakomitych martwych natur? Poruszana przez autora tzw. edukacyjna rola filmu z postulatyczną chęcią uczestnictwa w tym procesie architektów jako doradców czy konsultantów przy zarysowanym wyżej kontekście nie jest dla mnie specjalnie przekonująca. Kto wie czy taka architektoniczna konsultacja nie byłaby w poszczególnych przypadkach czymś wręcz szkodliwym bo odciągającym uwagę od istoty rzeczy co wcale nie oznacza, że w innych specyficznych sytuacjach mogłaby też być wysoce pożyteczną. Jednak zasadniczo zagadnienie to wydaje mi się wywołane nieco sztucznie albowiem możemy nawet w ogóle nie pamiętać o warstwie edukacyjnej czy popularyzatorskiej a i tak wbrew temu, dobrze zrealizowane przez odpowiednio wykształconych twórców dzieło filmowe, może powyższą rolę pełnić.

Największą wartość teoretycznej części pracy doktorskiej (bo praktycznej niestety nie ma) upatruje w sposobie zestawień i porównań filmu i architektury z pozycji i optyki architekta właśnie. Ktoś kiedyś stwierdził, że architektura jest sztuką porządkowania i organizowania przestrzeni. Lektura pracy doktorskiej może sugerować, że pojęcie architektury może być tu rozumiane znacznie szerzej jako sposób myślenia, działania, organizowania i postępowania wobec funkcjonalnych wyzwań jak i również treści zawartych w rozmaitych scenariuszach. Zarówno dzieło filmowe jak i architektoniczne jest wynikiem działania zbiorowego a nie indywidualnego stąd rodzaj i sposób organizacji pracy jest tutaj tak kluczowy. Konsekwencje tej zbiorowej kreacji wiążą się z poczuciem niepewności architekta czy reżysera co do ostatecznego kształtu dzieła o czym autor pracy wspomina. Istniejącej warsztatowej i czysto rzemieślniczej stronie produkcji filmowej towarzyszy również (a przynajmniej powinna) cała gama intuicji i subiektywnych odczuć czyli czegoś co przynależy sferze irracjonalnej bez której nie może powstać prawdziwe dzieło sztuki. W sieci tak skomplikowanych zależności, wyobrażenia często rozmijają się z twardymi realiami i praktyką ale świadomi twórcy wiedzą po pierwsze, że nie sposób tego uniknąć i wiedzą również, jak się w tej materii umiejętnie poruszać, czemu niewątpliwie pomaga im nabywane doświadczenie. W trakcie czytania pracy doktorskiej nasunęła mi się też refleksja, że być może w sytuacji gdzie autor ukazuje całe segmenty wymiennych zależności pomiędzy architekturą a filmem główny tytuł pracy mógłby zostać po prostu przeniesiony jako jeden z tytułów rozdziałów, prowokacyjnie uzupełniony nowym, który mógłby brzmieć: „Architekci jako najwięksi ambasadorowie filmu”

W poszczególnych rozdziałach pracy doktorskiej autor porusza między innymi kwestie wizerunkowe profesji architekta i reżysera, wspominając o dysonansach pomiędzy wyobrażeniami a rzeczywistością, pisze o ich najbliższych współpracownikach oraz realiach współczesnego przemysłu filmowego. Ważnym odniesieniem jest dla autora ta bardziej popularna („mainstreamowa”) strona produkcji filmowych i serialowych gdzie widzi on wspomnianą wcześniej szansę docierania z różnymi istotnymi treściami do przeciętnej odbiorcy aczkolwiek zdanie z końcowej części pracy brzmi dla mnie dość przerażająco: cyt. „Nie ma nic subtelniejszego niż płynne podkreślenie walorów produktu czyniąc to jakby mimochodem, przy okazji czegoś zdecydowanie ważniejszego – takiego jak życie bohatera telenoweli”

Uzupełniającą i wnoszącą odrębny wkład częścią pracy doktorskiej jest cykl trzech interesujących wywiadów przeprowadzonych przez jej autora z ludźmi kina; z dwoma krytykami filmowymi tj. nestorem polskiej krytyki filmowej Jerzym Płażewskim oraz Łukaszem Maciejewskim i praktykiem, wybitnym scenografem filmowym Andrzejem Halińskim. Zgodnie z założeniem głównym oś tych rozmów dotyczy w sensie ogólnym kwestii przestrzennych, scenograficznych, architektonicznych i plenerowych. Zazwyczaj odbiorca filmów ogląda tylko gotowe dzieło a tutaj mamy fascynującą możliwość spojrzenia od kulis na praktyczną stronę powstawania filmów oraz na poszerzającą naszą wiedzę ślad przenikliwej analizy znawców tematu o niezmiernie bogatym doświadczeniu.

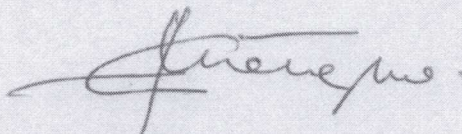
Nie ukrywam, że napisanie dla mnie tej recenzji było obciążone sporym dyskomfortem związanym ze świadomością oceniania pracy niekompletnej ponieważ autor nie wyciągnął wniosku praktycznego w postaci takiej czy innej propozycji projektowej będącej wizualnym wykorzystaniem jego wiedzy, obserwacji i przemyśleń. Plastycy czy projektanci (nie mówiąc już o scenografach) „tłumaczą” przecież język zapisany czy mówiony na język wizualny, w ten sposób się wypowiadają i komunikują z odbiorcą, taka jest ich podstawowa rola.

Konkluzja

Recenzent pracy doktorskiej w przewodzie doktorskim realizowanym w uczelni artystycznej na wydziale o profilu plastycznym i projektowym powinien oceniać nie tylko warstwę teoretyczną tej pracy ale i jej praktyczną konsekwencję w postaci projektowanego dzieła, propozycji będącej odpowiedzią na zaproponowaną i określoną przez kandydata tematykę. Należy to do warstwy wizualnej w realizowanym przewodzie a uwzględnienie tego faktu powinno być oczywistością i standardem w realiach uczelni plastycznej. Do warstwy wizualnej należą również takie elementy jak portfolio z dorobkiem twórczym i dydaktycznym kandydata i niewizualne jak jego życiorys i opisana ścieżka zawodowa. Mając dopiero taki zestaw recenzent jest w stanie wszystko rzetelnie ocenić. W tym przypadku dysponowałem jedynie samą pracą teoretyczną ze spisaniem przez autora fragmentarycznym opisem jego działalności i wrażeń na polu filmowym, ilustrowanym kilkunastoma fotografiami filmowych klatek w niewielkim rozmiarze i niestety niczym więcej. Pomimo tego z

tekstu pracy wyłania się postać autentycznego pasjonata sztuki filmowej wykorzystującego swoją konstrukcję umysłową projektanta we własnej działalności filmowej. Jakiego typu działalności, tego niestety nie wiem ponieważ nie został dołączony żaden choćby krótki, materiał poglądowy. Szkoda, że nie udało się tych predyspozycji uruchomić tak aby powstała praca kompletna.

Zakres opracowania pana magistra Pawła Czarzastego jest dla mnie w związku z tym niewystarczający i niesatysfakcjonujący w stopniu, który uniemożliwia mi poparcie wniosku Rady Wydziału Architektury Wnętrz i Wzornictwa Akademii Sztuk Pięknych w Gdańsku o przyznaniu mu stopnia naukowego doktora w dziedzinie sztuk plastycznych, w dziedzinie sztuki projektowej.



prof. Eugeniusz Matejko prof. zw. UAP

17.05.2019

prof. Eugeniusz Matejko prof. zw. UAP
architekt wnętrz
Uniwersytet Artystyczny
w Poznaniu
Wydział Architektury Wnętrz i Scenografii
Katedra Architektury Wnętrz
ul. Aleje Marcinkowskiego 29
60-967 Poznań

Recenzja

pracy doktorskiej, mgr inż. architekta **Pawła Czarzastego** pracownika naukowo-dydaktycznego Wydziału Architektury Wnętrz i Wzornictwa Akademii Sztuk Pięknych w Gdańsku, przygotowanej w związku z przewodem doktorskim, w dziedzinie sztuk plastycznych, w dyscyplinie sztuki użytkowe, wszczętym przez Radę Wydziału Architektury Wnętrz i Wzornictwa Akademii Sztuk Pięknych w Gdańsku.

Podstawa oceny

Podstawą (jedyną) niniejszej oceny jest następujące źródło:

1. Praca doktorska (teoretyczna) pt. „**Filmowcy jako najwięksi ambasadorowie architektury**” w wersji drukowanej i elektronicznej (płyta CD)

Recenzja pracy doktorskiej

Teoretyczna praca doktorska pana mgr Pawła Czarzastego nosi frapujący ale i dość kategoryczny w swoim znaczeniu tytuł: „Filmowcy jako najwięksi ambasadorowie architektury”. W przypadku znajdujących się w tytułach prac przymiotników takich jak „największy, najlepszy, najskuteczniejszy...” itp. wydaje się, że powinny one zobowiązywać autora do niezwykle mocnego udowodnienia tezy w nich zawartych. Czy owa teza jest wystarczająco udowodniona w skądinąd interesującej i przekrojowej pracy pana Czarzastego, co do tego można mieć jednak pewne wątpliwości. Praca ta jest przede wszystkim usystematyzowanym polem porównań, analogii i różnic występujących pomiędzy sztuką filmu a sztuką architektury i całym złożonym procesem ich powstawania. Jest nasycona również wieloma własnymi refleksjami autora w omawianej tematyce wraz z jego postulatami. W związku z tytułem tego opracowania można jednak zadać pytanie o charakterze polemicznym: czy filmowcy jako twórcy jednej z najważniejszych gałęzi sztuki obecnych czasów, w

taką rolę ambasadorów chcieliby by w ogóle wejść a na ile ich praca jest (jeśli chodzi o ważną dla autora popularyzację wartościowej architektury) w przeważającej większości przypadków działaniem mimowolnym stanowiąc wkalkulowany choć uboczny efekt ich działań. Priorytety w twórczości filmowej są chyba jednak rozłożone nieco inaczej. Film podobnie jak teatr, nie jest prostą syntezą poszczególnych sztuk z jakimś specjalnie przynależnym i wydzielonym miejscem dla architektury, muzyki czy plastyki ale dziedziną w pełni autonomiczną ze swoimi własnymi środkami wyrazu w której tzw. „tworzywo” jest odpowiednio używane i kształtowane przez reżysera. W filmie dokumentalnym o produkcji niezwykle arcydzieła filmowego jakim jest „Blade Runner” („Łowca androidów” 1982 r.) w pewnym momencie reżyser filmu Ridley Scott wypowiada się, że jest to przede wszystkim (jego) film i jest on za niego w pełni odpowiedzialny pomimo zaangażowania do współpracy całego zespołu wybitnych fachowców w swoich dziedzinach; scenografów, designerów, grafików, kostiumologów, kompozytora, operatorów czy scenarzysty nie mówiąc rzecz jasna, o aktorach. Może się zdarzyć (i zdarza się zresztą) że przestrzenie, obiekty i formy mówiąc oględnie, dalekie od doskonałości w sensie ich bezpośredniego odbioru wizualnego, stają się nagle w obiektywie kamery, po zmontowaniu, przefiltrowaniu i obróbce czymś istotnym i nośnym w strukturze dzieła filmowego. Czyż nie jest podobnie w przypadku rejestracji pozornie nieatrakcyjnych motywów używanych przez rysowników czy malarzy do tworzenia np. znakomitych martwych natur? Poruszana przez autora tzw. edukacyjna rola filmu z postulatywną chęcią uczestnictwa w tym procesie architektów jako doradców czy konsultantów przy zarysowanym wyżej kontekście nie jest dla mnie specjalnie przekonująca. Kto wie czy taka architektoniczna konsultacja nie byłaby w poszczególnych przypadkach czymś wręcz szkodliwym bo odciągającym uwagę od istoty rzeczy co wcale nie oznacza, że w innych specyficznych sytuacjach mogłaby też być wysoce pożyteczną. Jednak zasadniczo zagadnienie to wydaje mi się wywołane nieco sztucznie albowiem możemy nawet w ogóle nie pamiętać o warstwie edukacyjnej czy popularyzatorskiej a i tak wbrew temu, dobrze zrealizowane przez odpowiednio wykształconych twórców dzieło filmowe, może powyższą rolę ostatecznie spełniać.

Największą wartość rozprawy doktorskiej upatruje w sposobie zestawień i porównań filmu i architektury właśnie z pozycji i optyki architekta. Ktoś kiedyś stwierdził, że architektura jest sztuką porządkowania i organizowania przestrzeni. Lektura pracy

doktorskiej może sugerować, że pojęcie architektury może być tu rozumiane znacznie szerzej jako sposób myślenia, działania, organizowania i postępowania wobec funkcjonalnych wyzwań jak i również treści zawartych w rozmaitych scenariuszach. Zarówno dzieło filmowe jak i architektoniczne jest wynikiem działania zbiorowego a nie indywidualnego stąd rodzaj i sposób organizacji pracy jest tutaj tak kluczowy. Konsekwencje tej zbiorowej kreacji wiążą się z poczuciem niepewności architekta czy reżysera co do ostatecznego kształtu dzieła na co autor pracy wskazuje. Istniejącej warsztatowej i czysto rzemieślniczej stronie produkcji filmowej towarzyszy również (a przynajmniej powinna) cała gama intuicji i subiektywnych odczuć czyli czegoś co przynależy sferze irracjonalnej bez której nie może powstać prawdziwe dzieło sztuki. W sieci tak skomplikowanych zależności, wyobrażenia często rozmijają się z twardymi realiami i praktyką choć świadomi twórcy wiedzą po pierwsze, że nie sposób tego uniknąć i wiedzą również, jak się w tej materii umiejętnie poruszać. Pomaga im w tym niewątpliwie nabywane doświadczenie. Mechanizm ten w w swojej ogólności dotyczy w równym stopniu tak filmowców jak i architektów chociaż z oczywistymi odmiennosciami.

W trakcie czytania pracy doktorskiej nasunęła mi się w związku z tym refleksja, że być może w sytuacji gdzie autor ukazuje całe segmenty wymiennych zależności pomiędzy architekturą a filmem, główny tytuł pracy mógłby zostać po prostu przeniesiony jako jeden z tytułów rozdziałów, prowokacyjnie uzupełniony nowym, który mógłby brzmieć: „Architekci jako najwięksi ambasadorowie filmu”

Z tytułem głównym rozprawy i jego konsekwencją wiąże się zresztą istotna wada niewystarczającego w mojej ocenie nakierowania wysiłków autora w celu zbadania i (zwłaszcza) rozwiązania jakiegoś bardziej konkretnego problemu badawczego.

W poszczególnych rozdziałach pracy doktorskiej autor porusza między innymi kwestie wizerunkowe profesji architekta i reżysera, wspominając o dysonansach pomiędzy wyobrażeniami a rzeczywistością, pisze o ich najbliższych współpracownikach oraz realiach współczesnego przemysłu filmowego. Ważnym odniesieniem jest dla autora ta bardziej popularna („mainstreamowa”) strona produkcji filmowych i serialowych gdzie widzi on wspomnianą wcześniej szansę docierania z różnymi istotnymi treściami do przeciętnego odbiorcy aczkolwiek zdanie z końcowej części pracy brzmi dla mnie dość przerażająco: cyt. „Nie ma nic subtelniejszego niż płynne podkreślenie walorów produktu czyniąc to jakby

mimoходом, przy okazji czegoś zdecydowanie ważniejszego – takiego jak życie bohatera telenoweli”

Uzupełniającą i wnoszącą odrębny wkład częścią pracy doktorskiej jest cykl trzech interesujących wywiadów przeprowadzonych przez jej autora z ludźmi kina; z dwoma krytykami filmowymi tj. nestorem polskiej krytyki filmowej Jerzym Płażewskim oraz Łukaszem Maciejewskim i praktykiem, wybitnym scenografem filmowym Andrzejem Halińskim. Zgodnie z założeniem głównym oś tych rozmów dotyczy w sensie ogólnym kwestii przestrzennych, scenograficznych, architektonicznych i plenerowych. Zazwyczaj odbiorca filmów ogląda tylko gotowe dzieło a tutaj mamy za sprawą inicjatywy autora rozprawę, fascynującą możliwość spojrzenia od kulis na praktyczną stronę powstawania filmów oraz na poszerzający naszą wiedzę ślad przenikliwej analizy znawców tematu o niezmiernie bogatym doświadczeniu.

Konkluzja

Nie ukrywam, że napisanie tej recenzji było dla mnie obciążone sporym dyskomfortem związanym ze świadomością oceniania pracy z mojego punktu widzenia nie do końca kompletnej ponieważ autor nie wyciągnął zadowolającego wniosku teoretycznego ani praktycznego w postaci propozycji projektowej będącej rozwiązaniem problemu artystycznego z wykorzystaniem jego wiedzy, obserwacji i przemyśleń. Sfera teorii jest oczywiście bardzo ważna ale plastycy czy projektanci (nie mówiąc już o scenografach) „tłumaczą” przecież treści zapisane czy mówione na język wizualny, w ten sposób się wypowiadają i komunikują z odbiorcą, taka jest ich podstawowa rola.

Recenzent pracy doktorskiej w przewodzie doktorskim realizowanym w uczelni artystycznej na wydziale o profilu plastycznym i projektowym powinien oceniać nie tylko warstwę teoretyczną tej pracy ale i jej praktyczną konsekwencję w postaci projektowanego dzieła, propozycji będącej odpowiedzią na zaproponowaną i określoną przez kandydata tematykę. Należy to do warstwy wizualnej w opracowanej rozprawie a uwzględnienie tego faktu powinno być oczywistością i standardem w realiach uczelni plastycznej. Do warstwy wizualnej powinny należeć również takie elementy jak portfolio z dorobkiem twórczym i dydaktycznym kandydata i niewizualne jak jego życiorys i opisana ścieżka zawodowa. Wydaje się, że w interesie kandydata jest przygotowanie takiego zestawu, który umożliwiłby recenzentowi szerszy pogląd

zwłaszcza w sytuacji gdzie oceniana jest tylko zawartość teoretyczna. W tym przypadku dysponowałem jedynie nią samą z fragmentarycznym opisem działalności autora i jego wrażeń na polu filmowym, ilustrowanym kilkunastoma fotografiami filmowych klatek w niewielkim rozmiarze i niestety niczym więcej. Muszę stwierdzić, że po raz pierwszy w pełnionej przeze mnie funkcji recenzenta wielu prac doktorskich, w tym przypadku właściwie niczego nie dowiedziałem się o autorze pracy i jego działalności twórczej czy dydaktycznej.

Artykuł 13 Ust. z dn. 14.03.2003 mówi w fragmencie: „Rozprawa doktorska, przygotowana pod opieką promotora powinna stanowić oryginalne rozwiązanie problemu naukowego lub artystycznego” Ja takowego rozwiązania w przedstawionej rozprawie niestety nie dostrzegam. Pomimo tego z tekstu pracy wyłania się postać autentycznego pasjonata sztuki filmowej wykorzystującego swoją konstrukcję umysłową projektanta we własnej działalności filmowej, jednak jakiego typu działalności, tego niestety nie wiem ponieważ nie został dołączony żaden choćby krótki, materiał poglądowy. Szkoda, że nie udało się tych predyspozycji uruchomić tak aby powstała praca kompletna i przekonująca.

Zakres opracowania pana magistra Pawła Czarzastego jest dla mnie w związku z tym niewystarczający i niesatysfakcjonujący w stopniu, który uniemożliwia mi poparcie wniosku Rady Wydziału Architektury Wnętrz i Wzornictwa Akademii Sztuk Pięknych w Gdańsku o przyznaniu mu stopnia naukowego doktora w dziedzinie sztuk plastycznych, w dziedzinie sztuki projektowej.

prof. Eugeniusz Matejko prof. zw. UAP

